

# **Kostaryka, Nikaragua, Honduras, Gwatemala**

Wyjazd odbył się w okresie ( 5.12.2003 – 15.01.2004 )

## **POGODA**

W okresie tym turystów jest dużo, ale jest to dobra pora, z jednym tylko ale. Ze względu na kończącą się z początkiem grudnia porę deszczową w Panamie i wpływami pogody na pobliską Kostarykę, radziłbym, aby zaczynać w Gwatemali i kończyć w Kostaryce lub Panamie już w styczniu. Nie możemy liczyć także na dobrą pogodę na honduraskim wybrzeżu Karaibskim, gdyż tam w zasadzie pora deszczowa kończy się w kwietniu. Szczęśliwie dla nas okres Nowego Roku w Livingston był słoneczny, a deszcze krótkie i nieuciążliwe. Pogoda na wybrzeżu Pacyfiku jest natomiast idealna. W Nikaragui przez cały pobyt w rejonie jezior od strony Pacyfiku niebo było bezchmurne, a dni upalne. W Gwatemali pogoda w rejonie Tikal i Sayaxche była deszczowa. Po opuszczeniu rejonów nizinnych i przybyciu w rejon wyżynny południowej Gwatemali, wszystkie dni były słoneczne z umiarkowaną temperaturą 15 do 25 stopni.

## **WIZY**

Z wymienionych wyżej krajów jedynie Gwatemala, czasem na niektórych przejściach, wymaga wykupienia wizy, a na innych wystarcza zapłacenie za tańszą kartę turystyczną ważną do 30 dni. Pobliski Salwador także wymaga od Polaków wiz. Pozostałe kraje Nikaragua i Honduras pobierają tylko opłaty wjazdowe i czasem wyjazdowe, Kostaryka natomiast tylko drobną opłatę wjazdową (na lotnisku nie pobierali nic) .

Ceny noclegów w tekście podane są za 2 osoby w dwuosobowym pokoju. Niektóre opinie zawarte poniżej są oczywiście subiektywne, ale jeśli przed czymś należy rzeczywiście przestrzec (np. cena wstępu do tuneli w Copan) to pozwoliłem sobie, je czasem wyrazić.

## **Dzień 1**

Bilet na trasie Warszawa – Frankfurt - Nowy Jork - San Jose i powrót z Gwatemala City przez Houston, Nowy Jork, Frankfurt do Warszawy kosztował 920 USD i nie była to atrakcyjna cena, gdyż rezerwacji dokonaliśmy na miesiąc przed wyjazdem a w okresie świąteczno noworocznym trudno było znaleźć oferty promocyjne. Przy przelocie przez USA (niezależnie czy lecimy tranzytem) potrzebne są wizy.

## **KOSTARYKA**

Kurs wymiany 1 USD=418 C (Colonów)

Ceny podaję głównie w Colonach, ale w niektórych miejscach typowo turystycznych pobierana opłata często określana jest w USD i tak też podaję (resztę także wydają w USD). Można oczywiście także zapłacić w Kolonach. Wstępy do Parków przeważnie 7 USD lub więcej (miejscowi i obywatele krajów Ameryki Centralnej płacą tylko 600 C).

## **Dzień 2**

### **San Jose – P.N. Poas – San Jose**

Autobus z lotniska do centrum San Jose – 250 C. Odjazdy z przystanku naprzeciwko terminalu. .

Mieszkamy w hotelu Gran Imperial naprzeciwko Mercado Central – 3000 C (pok. 2os.bez łazienki), w którym jeden z portierów mówi po polsku. Korzystanie z internetu w stolicy to wydatek 250-300 C za 30 minut do 400 C za godzinę (poza stolicą drożej). Po przyjeździe z lotniska decydujemy się na wyjazd na wulkan Poas (2704 m n.p.m.). Autobus (za 2000 C w obie strony) odjeżdża o 8.30 z dworca naprzeciwko Parku La Merced i czeka na turystów przy wejściu do Parku. Dodatkowo wstęp do Parku Narodowego – 7 USD.

## **Dzień 3**

### **San Jose – P.N. Irazu – Cartago – San Jose – San Isidor de El General**

Autobusy bezpośrednie na wulkan Irazu odjeżdżają tylko w soboty i niedziele o godz. 8.00 za 1750 C w obie strony (odjazdy z ulicy naprzeciwko Teatru Narodowego). Dodatkowo trzeba doliczyć wstęp do Parku Narodowego Irazu – 7 USD. Na szczycie krateru (3432 m n.p.m.) mamy 3 godziny czasu wolnego. Po 1 godzinie spacerów nad krawędzią krateru w chmurach wychodzi słońce i widok jeziora na dnie krateru jest ujmujący. Przy dobrej widoczności i słonecznej pogodzie konieczny jest krem do opalania. W drodze powrotnej wysiadamy w Cartago, gdzie znajduje się Bazylika, w której jest mała figurka La Negrita, słynąca z uzdrowień i cudów, będąca patronką Kostaryki. Wracamy autobusem z Cartago do San Jose za 250 C. Chcąc następnego dnia wyjść w góry do Parku Narodowego Chiripo musimy się dostać wieczorem do San Isidrio de El General. Ostatni autobus z dworca Coca Cola w centrum miasta odjeżdża o 15.30. Dworzec autobusowy firmy Musoc, z którego odjeżdżają ostatnie (po 17.00) autobusy w tamtym kierunku, znajduje się w pewnej odległości od centrum i jedziemy do niego taksówką. Bilet do San Isidor to wydatek 1175 C. Nocleg znajdujemy w Hotelu Astoria przy Parku Central za 2750 C (pok. 2os.bez łazienki) .

## **Dzień 4**

### **San Isidor de El General – San Gerardo de Rivas – P.N. Chirripo**

Autobus do San Gerardo de Rivas odjeżdża z Parku Central o 5.30 (dawniej jeździł o 5.00), a bilet kosztuje 500 C. Wstęp do Parku Narodowego Chirripo to 10 USD + nocleg w schronisku na wysokości 3400m n.p.m. za dodatkowe 10 USD. Obydwie opłaty uiszczą się w przy wejściu do Parku i obejmują one także drugi dzień pobytu w górach. Bilet na 3 dni pobytu w górach to wydatek 15 USD. Należy zabrać ze sobą jedzenie, picie oraz ciepłą odzież. Trekking to 16 km pod górę (od 1300 m do 3400 m n.p.m.) z jednym miejscem na siódmym kilometrze oznaczonym jako schronisko Llano Bonito, a w rzeczywistości będącym dużym zadaszaniem z możliwością uzupełnienia zapasu wody. Po szybkim dojściu do schroniska, jeśli pogoda dopisze, można jeszcze udać się na pobliską grupę skalną Cerro Crestones (3721 m n.p.m.). Do schroniska docieramy po zmroku w deszczu i przy zimnym przenikliwym wietrze, który staje się uciążliwy po wyjściu z lasu deszczowego i przejściu przełęczy na wys. 3400 m n.p.m. Późne dojście i zła pogoda uniemożliwia opuszczenie schroniska. W schronisku można korzystać z pomieszczeń kuchni, wypożyczyć naczynia i odpłatnie (700 C)

maszynkę do gotowania, natomiast żywność trzeba sobie przynieść. Pokoje niestety nie są ogrzewane i ciepłe śpiwory stają się miłą odmianą po zdjęciu mokrych ubrań.

## **Dzień 5**

### **P.N. Chirripo – San Isidor de El General**

Pogoda się nie poprawia. Pada deszcz, wieje i praktycznie nie ma żadnej widoczności. Rezygnujemy z wejścia na szczyt Cerro Chirripo (3820 m n.p.m.), mimo, że od schroniska jest podobno tylko 2 h do góry. Autobus powrotny do San Isidor odjeżdża o 7.00 i 16.00 z przystanku przy wejściu do Parku. W San Isidor nocujemy jak poprzednio w Hotelu Astoria.

## **Dzień 6**

### **San Isidor de El General – Quepos – P.N. Manuel Antonio – Quepos – San Jose.**

Autobus z San Isidor do Quepos odjeżdża o 7.00 za 895 C. Jeśli chcemy tego samego dnia jechać z Manuel Antonio do San Jose to bilet na tą trasę musimy kupić jeszcze w Quepos. W Manuel Antonio nie ma sprzedaży, a kierowca prawdopodobnie bez biletów nas nie zabierze. Jeśli już się tak zdarzy, że znajdziemy się w Manuel Antonio, to lepiej wrócić do Quepos wcześniej i tam próbować (nam się udało) wsiąść do autobusu, który po opuszczeniu Manuel Antonio będzie jechał przez Quepos do San Jose. Z Quepos do Parku Narodowego Manuel Antonio jedziemy autobusem za 100 C. Wstęp do Parku to wydatek 7 USD. Park jest niewielki obszarowo, lecz bogaty w faunę. Pancernik, coati, leniwiec, iguany i małpy to zwierzęta, które udaje nam się zobaczyć podczas spacerów po deszczowym lesie wrastającym niemalże w plażę Pacyfiku. Prawdopodobnie wynajęcie przewodnika pozwala zobaczyć więcej, ale my po przejściu głównych ścieżek (min. 2h, ale warto dłużej) resztę czasu spędzamy na plaży (plaża dostępna także przed wejściem do Parku bez konieczności opłaty wstępu).

Po południu z Parku na ląd wydostać można się tylko łodzią z powodu przyływu (darmo lub za symbolicznego tipa). Wracamy autobusem do Quepos za 100 C i potem ostatnim autobusem jedziemy do San Jose o 17.30 za 1725 C. (z Manuel Antonio odjeżdża on o 17.00). Dojeżdżamy do stolicy na dworzec Coca-Ca w pobliżu hotelu Gran Imperial i odbieramy duże plecaki z depozytu płacąc 50 C dziennie/szt.

## **Dzień 7**

### **San Jose – Santa Elena**

Rano zwiedzamy San Jose. Popołudniowym autobusem do Santa Elena za 1775 C odjeżdżamy z dworca Atlantico Norte o 14.30. Początkowo Panamerykaną, a później szutrową, krętą, górzystą drogą dojeżdżamy wieczorem na miejsce. W Santa Elena nocujemy w Hotelu Camino Verde za 10 USD (pok. 2 os. bez łazienki). Hotel znajduje się na zapleczu biura turystycznego organizującego Canopy Tour oraz Sky Walk w rezerwacji Santa Elena i niska jak na tę miejscowość cena za nocleg umożliwia pozyskanie klientów na pozostałe usługi turystyczne. Canopy Tour to jazda na linach pomiędzy platformami zbudowanymi wysoko w koronach drzew, tańszy Sky Walk natomiast to spacer po wysoko zawieszonych mostach w lesie deszczowym. Ceny wstępów i organizowanych atrakcji przez różne firmy podaję w USD ( w nawiasie ceny dla studentów z ISIC):

CANOPY TOUR: Canopy Tour „Aventura” – 35 USD (28 USD studenci z ISIC), oryginalne (to najstarsze) Canopy Tour 45 USD (35 USD studenci z ISIC), Skytrek Canopy 40 USD (32 USD), Canopy Tour „Selvatura Monte Verde” 35 USD (30 USD);

SKY WALK: Walk Ways 15 USD (12 USD), Sky Walk 15 USD (12 USD)

Wstęp do rezerwatu Santa Elena to wydatek 9 USD (5 USD) .

## **Dzień 8**

### **Santa Elena – P.N. Monteverde – Santa Elena**

Początkowo myślimy o Sky Walk w rezerwacie Santa Elena, ale ostatecznie decydujemy się na starszy Park Narodowy Monte Verde. Jedziemy do niego razem z obsługą i przewodnikami pierwszym autobusem o 6.00 rano za około 2 USD. Cena nieproporcjonalna do dystansu, sprzedaż biletów jest prowadzona przez biura turystyczne, a kierowca autobusu odsyła do nich turystów chcących kupić bilety bezpośrednio u niego. Wstęp do Parku to wydatek 12 USD za normalny bilet lub 6 USD studencki ( ISIC). Wynajęcie przewodnika z lunetą to dodatkowe 15 USD/os .

W Parku jest kilka tras i przejście wszystkich zajmuje kilka godzin. Najpierw wybieramy dłuższą (ok. 5 km) z wodospadem po drodze, by po powrocie do wejścia Parku i lekkim śniadaniu wrócić na krótszą z tras i na wiszący w koronach drzew most. Decydujemy wracać pieszo (8 km) do Santa Elena, gdyż ostatni autobus do Santa Elena jest dopiero o 16.00. Kilka minut po opuszczeniu recepcji Parku przy drodze jest ścieżka do „galerii” kolibrów, miejsca gdzie kilka karmników przyciąga z lasu dziesiątki tych kolorowych ptaszków. Wstęp jest bezpłatny, ptaki się po pewnym czasie przyzwyczajają i można fotografować z bliska (oczywiście bez lampy!!), a wrażenia pamiętamy do dziś. Do Santa Elena dochodzimy późnym popołudniem wstępując po drodze do miejscowej mleczarni na świeże lody. W miasteczku jest też możliwość obejrzenia małych kolorowych żabek (8 USD -1h z przewodnikiem) i węży w serpentarium 8 USD, insektów 7 USD (5 USD) i motyli 7 USD (5 USD). Organizowane są także nocne wycieczki po 15 USD (10 USD) .

## **Dzień 9**

### **Santa Elena – Tilaran – La Fortuna**

Porannym autobusem o 7.00 jedziemy do Tilaran prawie 3h, i po 2 h oczekiwania o 12.30 kolejnym autobusem jedziemy do La Fortuna (bilet 800 + 1100 C) poruszając się dookoła jeziora Tilaran i fotografując wulkan Arenal przy dobrej widoczności. Jest też szybsza możliwość (2,5 h) skorzystania z przejazdu organizowanego przez biura turystyczne zwanej Jeep-Boat-Jeep. Jedzie się samochodem do jeziora, później łodzią na drugi brzeg i kolejnym samochodem do La Fortuna (całość za 21 USD/os.). Nocleg znajdujemy w prywatnym domu z pokojami do wynajęcia za 8 USD (pok. 2 os bez łazienki). Wykupujemy wycieczkę na wulkan Arenal (nocne podejście w okolice płynącej lawy) oraz kąpiel w źródłach termalnych Baldi Termae wypływających spod wulkanu za 22,5 USD/os (pierwsza cena 25 USD). Nad wykupieniem tego rodzaju wycieczki należy się zastanowić, gdyż Arenal często jest w chmurach i przy złej widoczności lub deszczu wycieczka ogranicza się do kilkugodzinnej wizyty w termach i nikt nie zwraca kosztów. Wstęp tylko do term to wydatek kilkunastu dolarów i można zrobić to niezależnie lub skorzystać z dziennej zorganizowanej wycieczki za

10 USD (prawdopodobnie uwzględnia ona wstęp i wychodzi to taniej niż jadąc niezależnie), a do wulkanu próbować dotrzeć w dzień. Wycieczka na wulkan w dzień to wydatek 10 USD. Z przykrością godzimy się ze źle podjętą decyzją spędzając 3,5 h w termach (w rejonie jest jeszcze kilka innych term).

## **Dzień 10**

### **La Fortuna – Ciudad Quesada – Los Chiles**

Rano idziemy (ok. 1,5h) do wodospadu Fortuna gdzie wstęp kosztuje nas 6 USD. Lonely Planet niestety nawet o nim nie wspomina. Kilka kilometrów za miastem, dwa warkocze wody spadającej z półki skalnej w lesie deszczowym, tworzą w dole kipiela, która uspokoiwszy się w pewnej odległości daje możliwość kąpieli w otoczeniu lasu deszczowego. Po powrocie do miasta jedziemy autobusem za 650 C do Ciudad Quesada, gdzie przesiadamy się na kolejny za 800 C do Los Chiles. Nocleg znajdujemy w Hotelu Rio Frio naprzeciwko biura imigracyjnego za 1700 C (pok. 2os, bez łazienki).

## **Dzień 11**

### **Los Chiles – San Carlos (Nicaragua) - Managua;**

Rano odprawiamy się w biurze imigracyjnym, (opłata wyjazdowa 200 C), i idziemy do przystani łodzi płynących do San Carlos w Nikaragui. Bilet – 3000 C. Łódź odpływa rano, gdy zbiera się ok. 20 osób. Płyniemy rzeką Rio Frio ponad 1 godz.

## **NIKARAGUA**

1 USD = 15,42 Cor (Cordobas)

W San Carlos odprawa odbywa się na zbutwiałym pomoście, na którym z trudem mieszczą się pasażerowie łódki. Opłata wjazdowa wynosi w sumie 5 USD + 2 USD za obsługę oraz 2 USD dodatkowo za przekraczanie granicy po 12.00 (w czasie godzin nadliczbowych pracujących tam urzędników granicznych). Godziny nadliczbowe są naliczane na niektórych granicach po południu, a na niektórych przed południem. Na wszystkie kwoty dostajemy paragony, więc nie ma się, co spierać. Łódka zawsze dopływa w czasie nadliczbowym, i jest jedynym sposobem dotarcia z Kostaryki, więc generalnie trzeba się liczyć z opłatą 9 USD. Autobusy do Managui odjeżdżają z dworca w pobliżu przystani za - 90 Cor (12 h). Można też płynąć bezpośrednio promem do Granady lub na wyspę Omatepe, ale kursuje on dwa razy w tygodniu (wtorek i piątek o 14.00) i nie chcąc czekać kolejny dzień w San Carlos, wybieramy autobus.

## **Dzień 12**

### **Managua – Granada**

Do stolicy dojeżdżamy po całonocnej jeździe przy dźwiękach muzyki Boba Marleya. Taksówką za 35 Cor jedziemy na drugi dworzec autobusowy, z którego za 10 Cor autobus wiezie nas do Granady. W Granadzie wybieramy Hospedaje Central 9 USD (pok. 2/os bez

łazienki). Po nieprzespanej nocy i porannej kawie zwiedzamy miasto. Granada ze swoim niepowtarzalnym klimatem staje się dla nas bazą wypadową do okolicznych miejsc. Wstęp do mieszczącego się na terenie kościoła San Francisco Muzeum Archeologicznego (z zoomorficznymi rzeźbami z wyspy Zapatera) to wydatek 31 Cor .

### **Dzień 13**

#### **Granada – P.N. Masaya – Laguna Apayo – Masaya – Granada**

Autobusem jadącym w kierunku Managui docieramy do wulkanu Massaya. Wsiadamy przy bramie Parku Narodowego, skąd po opłaceniu wstępu 60 Cor udaje się nam podjechać „okazją” do krawędzi krateru wycieczkowym autobusem wiozącym grupę Nikaraguańczyków. Inna możliwość to wynajęcie taksówki lub 1,5 h spacer po asfaltowej drodze, gdyż na boczne ścieżki można iść tylko z przewodnikiem za 50 Cor od grupy. Z krawędzi czynnego krateru Nindiri warto podejść do drugiego wygasłego już krateru San Fernando. Wspinając się na wzgórze można zobaczyć w dole jezioro Massaya. Na ścieżce na punkt widokowy, czyhają jednak przewodnicy i pobierają opłatę po 15 Cor za wejście tłumacząc, że zabronione jest dojsie tam samemu. Wracamy w dół pieszo wśród pól zastygłej lawy i stajemy na głównej trasie czekając na autobus w kierunku Granady, żeby dojechać do skrzyżowania w miejscowości Ocoyapa za 8 Cor. Ze skrzyżowania za 30 Cor (za 2 osoby) jedziemy do jeziora Apoyo w kraterze ogromnego wygasłego wulkanu (może nas ona odebrać o umówionej porze za podobne pieniądze). Inna możliwość to dojazd autobusem i zejście od przystanku w dół pieszo do jeziora. Na dole są restauracje z dostępem do wody, w których posilamy się w przerwie pomiędzy kolejnymi kąpielami. Wracamy do miasta Massaya okazynym transportem i idziemy na market z pamiątkami (chyba największy w Nikaragui), gdzie w starych murach można kupić tanie pamiątki. Ostatnim zatłoczonym autobusem o 18.00 za 6 Cor wracamy do Granady.

### **Dzień 14**

#### **Granada – Rivas – San Jorge – Wyspa Ometepe (Moyogalpa, Charco Verde, Altagracia)**

Zostawiamy część rzeczy w Granadzie i jedziemy na wyspę Ometepe: najpierw do Rivas (1,5 h) autobusem za 15 Cor, potem do San Jorge taksówką 7 Cor/osobę (przy 3 osobach) i wreszcie promem towarowym po jez. Nicaragua na wyspę Ometepe za kolejne 25 Cor do Moyogalpy (tańszy jest prom osobowy za 18 Cor, jeżdżący na przemian z towarowo-samochodowym). Autobusem za 5 Cor jedziemy do Laguny Charco Verde na cichą bezludną plażę, i niewielkie jezioro w jej pobliżu. Późnym popołudniem kolejny autobus wiezie nas do Altagracii za 6,50 Cor i dojeżdża na miejsce nocą. Nocleg znajdujemy w Hotelu Castillo za 90 Cor (pok. 2 os./ bez łaz.). Będąc na wyspie można wybrać się na szczyt wulkanu Concepcion (1610 m n.p.m.), lub wulkanu Merida (1394 m n.p.m.), w którym podobno jest możliwość kąpieli w jeziorze na jego dnie. Bezchmurna pogoda i silne słońce poprzedniego dnia nie pozwoliło nam opuścić plaży w Chargo Verde mniej komercyjnej i dla nas dużo ładniejszej, niż opisywana plaża w rejonie Santo Domingo. Na wyspie do wielu miejsc jest ciężko dojechać i polecam zapoznać się z rozkładem jazdy autobusów w informacji w Moyogalpie. Zaczynają jeździć po wyspie także minibusy, więc z czasem znikną komunikacyjne niedogodności. Na Ometepe można przyплыnąć promem bezpośrednio z Granady i z San Carlos. Wyplywają one z Granady w poniedziałki i czwartki o 13.00 oraz w soboty o 12.00. Promy z granicznego San Carlos (granica z Kostraryką) wyplywają we wtorki i piątki o 14.00.

## **Dzień 15**

### **Wyspa Ometepe – (Altagracia – Balgue – Finca Magdalena – Moyogalpa)**

Rano po obejrzeniu kilku rzeźb Majów obok kolonialnego kościółka w Altagracii, jedziemy autobusem do Balgue za 7 Cor. Z Balgue pieszo idziemy do Finca Magdalena mijając plantacje bananów. Na terenie Finca Magdalena (własność prywatna) znajdują się petroglify. Z miejscowym przewodnikiem (pracownikiem plantacji) za 40 Cor /grupę (przy 4 osobach) idziemy obejrzeć petroglify. Spacer trwa około 2 godziny. Z Finca Magdalena za 5 Cor/os. jedziemy minibusem do krzyżówki z drogą Altagracia – Moyogalpa. Od skrzyżowania do Moyogalpy dojeżdżamy autobusem za 12 Cor. Z powodu sztormu na jeziorze nie odpływa prom i zmuszeni jesteśmy pozostać jeszcze jedną noc na wyspie. Nocleg znajdujemy w Hotelito Ally 80 Cor (pok. 2 os/bez łazienki).

## **Dzień 16**

### **Moyogalpa – San Jorge – Rivas – Granada – Managua – Leon**

Pierwszym promem o 5.00 rano płyniemy do San Jorge oglądając wulkany na wyspie stopniowo oświetlane przez wschodzące słońce. Autobusem za 3 Cor jedziemy do Rivas. Można bezpośrednio z Rivas jechać do Managui, ale my musimy odebrać z hotelu w Granadzie plecaki i jedziemy (tak jak poprzednio) do Granady za 15 Cor. Z Granady do Managui wybieramy nieco droższy minibus za 15 Cor, w którym dodatkowo doliczają nam za plecaki po 10 Cor. Zostawiamy plecaki w restauracji w pobliżu dworca z autobusami odjeżdżającymi w kierunku Leon i jedziemy do centrum taksówką. Po obejrzeniu ruin katedry i rejonu w jej pobliżu oraz robiąc krótki postój przy nowej katedrze przypominającej schron atomowy, wracamy na dworzec. Ostatnim autobusem o 17.30 jedziemy do Leon za 16 Cor. Nocleg znajdujemy w hotelu Avenida za 50 Cor (pok. 2 os. z łazienką) .

## **Dzień 17**

### **Leon – La Paz Central – Viejo Leon –Leon**

Rankiem zwiedzamy miasto, a potem jedziemy do ruin starego Leon (wpisanego na listę UNESCO). Najpierw należy dotrzeć do La Paz Central (7,50 Cor), a następnie kolejnym autobusem w kierunku Puerto Momotombo do Leon Viejo (6 Cor). Ruiny położone są 1 km od głównej drogi. Wstęp do ruin to wydatek 2USD ( w ruinach wszystkie opisy w języku hiszpańskim!). Jest także ustalona opłata za fotografowanie w ruinach 25 Cor, ale lepiej się wstrzymać z tą decyzją, gdyż w zasadzie główną atrakcją jest widok z ruin na wulkan Momotombo nad brzegiem jeziora Managua i niższy, wystający z wód jeziora, wulkan Momotombito. Same ruiny pozostawiają w nas mieszane uczucia i wątpliwość czy warto było tutaj przyjeżdżać. Wracamy do Leon tą samą trasą. Wieczorem korzystamy z taniego internetu (15 Cor /h).

## **Dzień 18**

### **Leon – Poneloya – Leon**

Decydujemy spędzić kolejny dzień na plaży Poneloya. Miejskim minibusem jedziemy za 2,5 Cor do dworca autobusowego na obrzeżach miasta (inny dworzec niż ten w kierunku

Managui), z którego za 7 Cor jedziemy (1h) na plażę Poneloya. Autobusy kursują, co godzinę. Środek tygodnia, zima z temperaturą ok. 30 stopni powoduje, że na czystej kilkukilometrowej plaży, o którą rozbijają się wysokie fale, przebywa kilka osób .

## **Dzień 19**

### **Leon – San Isidor - Esteli – Ocotal - Las Maños –(granica) - El Paraiso (Honduras) – Danli – Tegucigalpa**

Podróż do Hondurasu zajmuje nam cały dzień. Najpierw jedziemy do Esteli z przesiadką w San Isidor (22 Cor i 8 Cor). W Esteli planowaliśmy jechać do wodospadu Estanzuela położonego kilka kilometrów od miasta. Taksówkarze odmawiali kursu w tamtym kierunku ze względu na stan drogi, a pójście pieszo nie pozwoliłoby nam dotrzeć tego dnia do Tegucigalpy. Z Esteli kolejny autobus wiezie nas do Ocotal za 17 Cor, i z Ocotal do Las Maños za 7 Cor. Na ostatnim odcinku przez granicę dostajemy po raz drugi bilety do ręki (pierwszy raz zdarzyło się to na trasie od granicy z San Carlos do Managui), lecz w obu przypadkach tuż przed końcem trasy zostają nam one zabrane. Prawdopodobnie związane jest to ze zwiększonymi kontrolami w strefach przygranicznych. Przy wyjeździe z Nikaragui pobierana jest od nas opłata wyjazdowa 2 USD, oraz już na granicy honduraskiej opłata wjazdowa 50 Lempirów (3 USD).

## **HONDURAS**

1 USD = 17,60 Lempirów.

Czeki można wymienić jedynie w stolicy, w nielicznych bankach a maksymalna ilość to tylko 100 USD.

Z granicy jedziemy autobusem do El Paraiso za 6 L, i potem do Danli za 7 L. Z Danli droższym autobusem zwanym „directo” jedziemy za 35 L do Tegucigalpy, docierając tam ok. 21.00. Dworzec, na który dojechaliśmy jest daleko od centrum i decydujemy się na taksówkę za 30 L (za 2 os.), którą dojeżdżamy do hotelu San Pedro z noclegami za 110 L (pok. 2 os. bez łazienki).

## **Dzień 20**

### **Tegucigalpa .**

Wigilia. Przed południem planujemy zwiedzić Tegucigalpę, ale po krótkim spacerze do centrum, gdzie główny plac jest niedostępny ze względu na remont, decydujemy się obejrzeć stolicę ze wzgórza w Parku La Paz, z którego widok dookoła na miasto w dole robi dużo lepsze wrażenie. Po południu jedziemy miejskim autobusem do Suyapy, oddalonej od centrum ok. 7 km. W małym starym kościele znajduje się drewniana (6 cm wysokości) figurka Matki Boskiej, będącej patronką całej Ameryki Środkowej. Obok zbudowano nową, ogromną bazylikę ze wspaniałymi witrażami .



## **Dzień 21**

### **Tegucigalpa**

Pierwszy dzień Bożego Narodzenia unieruchamia nas w stolicy. Po południu niektóre sklepy powoli są otwierane. Dalekobieżne autobusy (podobnie jak i większość miejskich) nie kursują. Jedziemy do podmiejskiej Valle de Angeles (ok. 20 km od miasta), pokolonialnego miasteczka znanego z wyrobu drewnianych rzeźbionych skrzyń. Autobusy w tamtym kierunku odjeżdżają z rejonu pomnika Simona Bolívara w Tegucigalpie .

## **Dzień 22**

### **Tegucigalpa - La Tigra NP.- San Pedro de la Sula**

Wczesnym rankiem pierwszym minibusem jedziemy do La Tigra NP. Minibusy odjeżdżają z Parku Herrera o ok. 6.00 do El Hatillo na przedmieściach stolicy za 10 L i dojeżdżają tam po 45 minutach. Z El Hatillo autobus do Los Limones jedzie ok. 7.00 za 5 L. Wsiąść trzeba przy skrzyżowaniu i drogowskazie do Parku Narodowego. Od skrzyżowania po 1,5 godzinnym spacerze pod górę dochodzimy do wejścia do bramy Parku w miejscowości Jutiapa. Jeżeli nie zdążymy na autobus o 7.00 z El Hatillo, to nie będziemy mieć możliwości zdążyć na ostatni popołudniowy autobus z miejscowości San Juancito po drugiej stronie Parku. Wstęp do Parku kosztuje 10 USD. Wybieramy najdłuższą trasę przez cały Park z wodospadem po drodze, opuszczamy Park w miejscowości El Rosario i dochodzimy do wioski San Juancito po ok. 5 godzinach. Autobus do Tegucigalpy (ostatni) odjeżdża pomiędzy 15.00 a 15.30 i dowozi nas za 10 L. Mijamy po drodze miejscowość Valle de Angeles, którą odwiedziliśmy dzień wcześniej. Po zabraniu plecaków z hotelu, wieczornym autobusem jedziemy do San Pedro Sula. Autobus z firmy El Rey Expres (droższy niż normalny) po 3,5 h dowozi nas na miejsce za 85 L. Nocleg znajdujemy w hotelu El Castillo za 120 L (pok. 2 os. z łazienką).

## **Dzień 23**

### **San Pedro Sula - wodospad Pulhapanzak – San Pedro Sula– Copan Ruinas**

Jedziemy do wodospadu Pulhapanzak za 15 L autobusem w kierunku Mochito lub Peña Blanca. Wstęp do wodospadu to wydatek 25 L. Po powrocie do San Pedro jedziemy kolejnym autobusem do Copan Ruinas za 70 L. W Copan Ruinas jesteśmy wieczorem i pierwszy raz mamy problem ze znalezieniem taniego hotelu z wolnymi miejscami. Copan jest niewielkim miasteczkiem a okres świąteczno-noworoczny jest okresem najazdu turystów. Znajdujemy wreszcie pokój w hotelu Rosalila za 150 L (pok. 2 os. z łazienką).

## **Dzień 24**

### **Copan Ruinas**

Wstęp do ruin 10 USD, do muzeum 5 USD i do tuneli 12 USD. Przewodnik LP „Central America” ostrzegął, że nie warto wchodzić do tuneli. Nowe wydanie „Belize, Gwatemala & Yukatan” nie wspomina o tym. W tunelach za zaporowanymi szybami niewiele widać, zwiedzanie zajmuje kilka minut, a wstęp nie wart jest dziesiątej części ustalonej ceny. Nie jest to tylko nasza opinia, ale także innych spotkanych osób.

## **Dzień 25**

### **Copan Ruinas–granica Gwatemali - Quirigua- Rio Dulce**

Przejazd minibusem z Copan Ruinas do granicy to wydatek 10 L. Na granicy opłata wyjazdowa z Hondurasu 1 USD.

## **GWATEMALA**

1 USD = 7,9 Q – 8 (quetzali). Za czeki płacą nieco więcej niż za gotówkę.

Opłata za kartę turystyczną do Gwatemali na 30 dni - 10 USD + 1 USD (opłata za obsługę?). Dodatkową opłatę uiszczamy bez sprzeciwu, wiedząc, że na niektórych przejściach wymagana jest od Polaków wiza, ale już za 25 USD. Przejazd z granicy do Chiquimula 12 Q. Autobus z Chiquimula do Los Amates (skrzyżowanie do Quirigua) 12 Q . Minibus od krzyżówki do samych ruin 6 Q w jedną stronę. Wstęp do ruin 25 Q. Przejazd minibusem od skrzyżowania w rejonie Los Amates do krzyżówki z drogą w kierunku Rio Dulce w miejscowości La Ruidosa to wydatek 10 Q i potem autobus do Rio Dulce dodatkowe 5 Q. W Rio Dulce nocleg w Motel River Side 60 Q (pok. 2 os. bez łazienki) .

## **Dzień 26**

### **Rio Dulce NP - Livingston**

Przejazd autobusem do Finca El Paraiso (1h) w jedną stronę 7 Q. Po kilkunastominutowym spacerze dochodzi się do gorących wodospadów z możliwością kąpieli w jego gorących strugach w otoczeniu tropikalnego lasu. Po południu motorową łodzią (75 Q/os.) jedziemy do Livingston. Łódź płynie 1,5 h zaczynając od podpłynięcia do twierdzy San Felipe i zatrzymując się w innych ciekawszych miejscach na czas zrobienia zdjęć. Osiągalna tylko drogą wodną miejscowość zamieszkała jest przez czarnych mieszkańców Garifuna, żyjących także w sąsiednim Belize i na karaibskim wybrzeżu Hondurasu. Znajdujemy hotel Rio Dulce przy głównej ulicy, za 80 Q (pok. 2 os. bez łazienki).

## **Dzień 27**

### **Livingston (Sylwester)**

Spacer do wodospadów zwanych 7 Ołtarzy zajmuje 1,5 h w jedną stronę. Proponują nam swoje usługi przewodnicy, strasząc niebezpieczeństwem kradzieży w drodze do wodospadów, ale nie przekonują nas. Jest pora sucha i wodospady są suchymi progami skalnymi ze stojącą wodą w zagłębieniach poniżej. Przedpołudniowy dwugodzinny deszcz to za mało by stworzyć wodospady na skalnych progach. Na wybrzeżu Pacyfiku jest słonecznie, natomiast na wybrzeżu Karaibskim jest pora deszczowa do kwietnia. Po kąpieli w słodkiej wodzie dla odmiany można popływać w morzu Karaibskim. Z kąpieli w samym Livingston lepiej zrezygnować ze względu na czystość wody.

## **Dzień 28**

### **Livingston - Flores**

Najtańszy transport do Livingston to prom z Puerto Barrios. Poranny (drugi jest po południu) prom powrotny do Puerto Barrios odchodzi o 5.00 rano. Rezygnując z tej możliwości, zmęczeni w noworoczny poranek, wybieramy powrót do Rio Dulce dużo droższą łodzią motorową, ale o 10.00. Za minibusa (tańszy wariant to autobus) do Flores z Rio Dulce (4-5 h) płacimy po długich targach 60 Q/os. (kierowca chciał cenę świąteczno-noworoczną 100 Q). Na wyspie Flores znajdujemy hotel Flores za 60 Q (pok. 2 os. bez łazienki). W biurze turystycznym wykupujemy przejazd w dwie strony do Tikal za 40 Q.

## **Dzień 29**

### **Tikal NP**

Wyjazd o 5.00 rano minibusem do Tikal trwa 1,5 h. Wstęp do ruin 25 Q. Nie mamy szczęścia. Po 1,5 godzinie zwiedzania zaczyna padać i tak z przerwami deszcz nie opuszcza nas do końca dnia. Przy ruinach znajdują się dwa muzea. Pierwsze to Muzeum Litico ze stelami i darmowym wstępem, w drugim Muzeum Tikal jest pobierana opłata 10 Q. Minibusy powrotne są o określonych godzinach z różnych firm. Lepiej być trochę wcześniej przed odjazdem, bo gdy chętnych na daną godzinę jest więcej (a nie ma rezerwacji) to część musi czekać na kolejny kurs.

## **Dzień 30**

### **Flores- Sayaxche- Coban**

Przejazd minibusem z Flores do Sayaxche – 15 Q. Za 250 Q (125/os.) wynajmujemy łódź do ruin Ceibal. (przy większej ilości osób byłoby taniej). Dopłynięcie w rejon ruin zajmuje nam, ponad 1h. Po 20 minutowym spacerze przez las deszczowy dochodzimy do ruin. Wstęp do ruin (płatny przy przystani) to wydatek 20 Q. Po powrocie do Sayaxche jedziemy minibusem za 40 Q do Coban. Podawany przez LP czas przejazdu jest nieaktualny. Nowa droga umożliwi dojazd do Coban po ok. 4h. Kilka kilometrów za Sayaxche mijamy drogowskaz do ruin El Ceibal z napisem 8 km. Prawdopodobnie da się taniej dojechać drogą lądową do ruin. Nocleg w Coban znajdujemy w Hospedaje Familiar za 42 Q (pok. 2 os. bez łazienki).

## **Dzień 31**

### **Coban – Semuc Champey – Coban.**

Najpierw trzeba dostać się do Lanquin (ok. 2,5 h) minibusem za 15 Q (autobus tańszy, ale jedzie dłużej). Z Lanquin jedzie kolejny minibus za 10 Q (10 km- 0,5 h). Ostatni powrotny minibus odjeżdża z Lanquin do Coban o 16.00. Wstęp do Semuc Champey kosztuje 20 Q/dzień, i warto tam spędzić trochę czasu, nocując w Lanquin lub jedynym hoteliku przy wodospadach. Na drugi dzień można zobaczyć grootę w Lanquin. Wyjazd na jeden dzień, to konieczność wyjazdu wczesnym rankiem, krótki pobyt przy wodospadach i powrót późnym wieczorem do Coban.

## **Dzień 32**

### **Coban – Guatemala City**

W Coban odwiedzamy plantację orchidei Vivero Verapaz (wstęp 10 Q). Przejazd do Quetzaltenango z Coban to (jak na razie) minimum 2-3 dni. Tam jeszcze nie ma nowej drogi. Jedziemy do Guatemala City popołudniowym autobusem (ostatni o 16.00) za 35 Q. Nocleg w czystym hotelu Felix za 50 Q (pok. 2 os. bez łazienki) jest dobrym wyborem, jeśli komuś nie przeszkadza, że jest on w rejonie ulic zapełniających się po zmroku kobietami oferującymi swoje usługi.

## **Dzień 33**

### **Guatemala City – Quetzaltenango (Xela)**

Przejazd do Quetzaltenango (zwanego częściej Xela) autobusem firmy Gallos (I Klasa) kosztuje 33 Q. Po 4,5 h dojeżdżamy do miasta. Godnym polecenia jest nocleg w Casa Argentina 50 Q (pokój 2os. z telewizją kablową i dostępem do kuchni). Hotel wspiera zysków biedne dzieci i jest także miejscem gdzie mieszkają wolontariusze.

## **Dzień 34**

### **Xela- (Laguna Chicabal, San Andres Xegul)**

Przejazd do wioski San Martin Chile Verde (zwanej częściej Sacatepequez) wynosi 3 Q i zajmuje 0,45 h. Wsiadamy przed wioską i po 1,5 h marszu oraz uiszczeniu opłaty za wstęp 15 Q, dochodzimy do punktu widokowego na wulkan Santa Ana z jednej i lagunę Chicabal w dole, w kraterze wulkanu z drugiej strony. Po stromych stopniach schodzi się do jeziora. Po powrocie do Xela jedziemy jeszcze obejrzeć kościół w San Andreas Xegul (2 Q – 0,5 h w jedną stronę).

## **Dzień 35**

### **Xela- Fuentes Georginas – Xela - Panajachel**

Rano jedziemy do Zunil za 2,5 Q. W wiosce w jednym z domów jest figura San Simona. Wstęp i zdjęcia płatne w zasadzie tyle ile sobie zażyczą gospodarze. W naszym przypadku było to 5 Q wstęp + 10 Q za zdjęcia. Do Fuentes Georginas (gorące źródła) trzeba wynająć taxi za 25 Q za 2 osoby w jedną stronę. Kierowcy kalkulują sobie powrót do miasta w pierwszej opłacie, więc zawsze można taniej dogadać koszt przejazdu do Zunil. W naszym przypadku było to 15 Q za 2 os. Wyjazd do źródeł termalnych jest pomyłką. Termy może były kiedyś śliczne, natomiast po huraganie „Mitch” kilka lat temu, wszystko zostało zasypane osuniętą ziemią. Odkopany został jeden dopływ z małym płytkim zbiornikiem wody – generalnie szkoda czasu i pieniędzy.

Bezpośrednie autobusy do Panajachel jeżdżą kilka razy dziennie. Jeśli nie trafimy akurat na godzinę odjazdu to nie warto czekać, tylko jechać autobusem kursującym do stolicy i wysiąść w Los Encuentros (10 Q). Z Los Encuentros można jechać albo bezpośrednio do Panajachel albo z kolejną przesiadką do Solola (1,5 Q) i potem do Panajachel (2Q). Nocleg znajdujemy na głównej ulicy w jednym z tańszych hoteli Mario's Room za 65 Q (pok. 2 os. bez łazienki).

## **Dzień 36**

### **Panajachel (jezioro Atitlan)**

Rejsy po jeziorze Atitlan rozpoczynają się rano. Nie ma potrzeby kupować wycieczki w biurze, tylko należy rano iść do portu. Rejs trwa cały dzień i kosztuje 50 Q za osobę. Można próbować pływać odcinkami, ale wymagałoby to konieczności targowania się przy każdej przesiadce i jest to w zasadzie rozsądny wybór tylko wtedy, gdy w którejś z miejscowości mamy zamiar zostać na noc. Rejs rozpoczyna się w porcie przy ul. Calle del Lago (w miasteczku są dwa porty) i przez San Pedro La Laguna (1h postoju), Santiago Atitlan (1,5 h postoju) oraz po krótkich postojach w San Antonio Palopo i Santa Catarina łódź wraca do Panajachel. W miejscowości Santiago Atitlan warto iść zobaczyć znajdującą się w jednym z domów figurę Maximona, do której modlą się mieszkańcy wioski. Wstęp płatny gospodarzom (lub na tacę przy figurce) 2 Q + 10 Q za robienie zdjęć. Modlitwy przypominają te, które można zobaczyć w Zunil do figury San Simona, z postawionym rytualnym piwem, papierosami złożonymi w darze, dymem z kadzideł i figurami świętych w głębi modlitewnego pomieszczenia. Po powrocie do Panajachel i posiłku podążamy jak większość turystów nad brzeg jeziora zobaczyć zachód słońca nad bajkowym Atitlan otoczonym przez pobliskie wulkany.

## **Dzień 37**

### **Panajachel - Chichicastenango**

Późnym przedpołudniem wyruszamy do Chichicastenango (zwanego częściej Chichi) bezpośrednim autobusem za 10 Q. Jest sobota i chcemy być w mieście dzień wcześniej przed targiem. Po znalezieniu noclegu w hotelu Posada Belen za 60 Q (pok. 2 os. bez łazienki) idziemy na wzgórze Pascual Abaj z miejscem modlitewnym na jego szczycie ku czci Boga Huyup Tak'ah. Po dojściu na wzgórze zastajemy dwie rodziny modlących się. Mężczyźni odprawiają obrzędy ofiarne układając w okręgu między innymi kukurydzę, jajka i kadzidła, które po podpaleniu i polewaniu wódką stają się płonącymi kręgami, przy których wygłaszane są prośby w języku Majów. Kobiety z dziećmi czekają w pewnej odległości, aż głowa rodziny zakończy obrzędy. Doszliśmy na wzgórze bez miejscowych przewodników proponujących swe usługi w mieście, toteż nic nie było przygotowywane i to, co można było zobaczyć było szczerą gorącą modlitwą. Podobnie było z obserwowanymi modlitwami w Zunil k/Xela do figury San Simona (nikt się nas nie spodziewał, a nie widzieliśmy w mieście innych turystów). Wieczorem idziemy na sobotnią mszę do kościoła św. Tomasza. Msza jest po hiszpańsku, natomiast kazanie najpierw po hiszpańsku a potem w języku Majów. Pozostaje nam do dziś w pamięci jedna z pieśni z wykorzystaną melodią utworu „The Sound of Silence” grana przez 4 osoby na ksylofonie.

## **Dzień 38**

### **Chichicastenango - Antigua**

Rankiem idziemy na słynny targ przy kościele. Ceny dużo wyższe niż w Panajachel. Około godziny 11.00 zaczyna się niedzielna procesja, częściowo przypominająca naszą w święto Bożego Ciała. Orszak z figurą Matki Boskiej wychodzi przed kościół św. Tomasza, i po kolei klęka w każdym z trzech kierunków, a prowadzący procesję polewa alkoholem schody świątyni. Kulminacją jest odpalenie kilkunastu petard i procesja kieruje się do oddalonego o

150 m drugiego kościoła. Tam rytuał zostaje powtórzony. Później procesja podąża przez miasto jego głównymi ulicami. Opuszczamy Chichi i autobusem za 12 Q jedziemy do Chimaltenango, z którego po przesiadce za 3 Q dojeżdżamy do miasta Antigua. Nocleg w hotelu Posada Refugio to wydatek 50 Q (pok. 2 os. bez łazienki). Późnym popołudniem zaczynamy zwiedzać miasto. Jesteśmy jeden dzień za późno. Trwająca dwie doby erupcja pobliskiego wulkanu Fuego osłabła. Po dwóch nocach plucia lawą, widzianą na zdjęciach w codziennej prasie, wulkan rozczarowuje nas tylko intensywnym dymieniem.

## **Dzień 39**

### **Antigua – wulkan Pacaya - Antigua**

Rano jedziemy na zorganizowany wyjazd na wulkan Pacaya. Koszt przejazdu minibusem w obie strony wraz z przewodnikiem na miejscu to wydatek 56 Q przy wyjeździe porannym lub 40 Q, w przypadku, gdy zdecydujemy się jechać po południu (ok. 13.30). Ze względu na widoczność lepiej jest podobno jechać rano. Dojeżdżamy do wioski San Francisco de Sales i mimo że wulkan jest w pobliżu to dojazd trwa 1,5 h, gdyż jedzie się dookoła nadrabiając kilkadziesiąt kilometrów. Wejście do utworzonego Parku Narodowego przy wulkanie to wydatek ok. 20 Q. Niewiele w stosunku do ilości policjantów czuwających nad bezpieczeństwem turystów na ścieżce, po której dojście do szczytu zajmuje 1,5 h. W mieście jesteśmy ponownie o 13.00, i kontynuujemy zwiedzanie Antigui. Zabytki miasta często nawiedzane trzęsieniami Ziemi są w większości zrujnowane i tylko w niektórych obiektach są prowadzone prace renowacyjne, ale mimo to pozwalają sobie wyobrazić ich piękno przed kataklizmami.

Bilet łączony do 4 obiektów (pojedynczych nie ma) ruin Colegio de San Jeronimo (Real Aduana), ruin kościołów i klasztorów Św. Klary, Kapucynów, i La Recolection to wydatek 30 Q lub 15 Q dla studentów z ISIC. Większość zniżek studenckich w innych miejscach Gwatemali (podobnie jak w innych krajach Centralnej Ameryki) dotyczy studentów miejscowych, więc ISIC przydaje się rzadko. Nie wiem jak traktowani są studenci-obcokrajowcy uczący się języka hiszpańskiego w miejscowych szkołach organizujących krótkoterminowe kursy językowe. Inne koszty wstępów to ruiny katedry, ruiny klasztoru Św. Franciszka i ruiny konwentu La Merced, do których wstęp kosztuje 3Q za każdy z obiektów. Najdroższy jest wstęp do byłego Uniwersytetu (obecnie muzeum) i wynosi 25 Q.

## **Dzień 40**

### **Antigua – Guatemala City**

Rano po wyjściu na wzgórze Cerro de la Cruz i porannym spacerze po mieście jedziemy autobusem do stolicy za 5 Q. W stolicy na nocleg wybieramy ponownie hotel Felix i idziemy na główny plac miasta. Z rejonu 5 a Avenida przy Plaza Mayor jedziemy do Parku Minerwa, gdzie jest zrobiona makieta Gwatemali (wstęp ok. 15 Q). Z Parku Minerwa miejski autobus (1,20 Q) zawozi nas bezpośrednio do kopii wieży Eiffela zwanej Torre del Reformator. Poza tym, że oglądamy po drodze całe miasto z okien autobusu, to samą wieżę ciężko mi zaliczyć do atrakcji miasta. Przed wieczorem wracamy na Plaza Mayor przy Pałacu Narodowym obejrzeć uroczystości towarzyszące przekazaniu władzy nowowybranemu rządowi.

Dzień 41

Guatemala City - wylot

Do lotniska jedziemy miejskim autobusem nr 83 za 1,20 Q. Przy odprawie dowiadujemy się, że polecimy przez Houston i Frankfurt do Warszawy z dodatkową przesiadką przez Nowy Jork. Przy przesiadce w USA pobiera się bagaże. Ze względów bezpieczeństwa nie można nadać bagażu do portu docelowego. Odprawie towarzyszą zdjęcia twarzy, pobieranie odcisków palców, ściąganie i prześwietlanie butów, a na pokładzie linii Continental nie podaje się nieodpłatnie piwa ani innych napojów alkoholowych.

**Dzień 42**

**Warszawa - przylot**

Było niezłe.....